Panta rei

*„Pan króluje! Wyskakuj ziemio... Sprawiedliwość i sąd są gruntem Stolicy Jego... Błyskawice Jego oświecają okrąg świata, co widząc ziemia zadrżała. Góry jako wosk rozpływają się przed obliczem Pańskim... To usłyszawszy Syon rozweseli się ...” (*Psalm 97:1-8)

„Panta rei”... a czas płynie,
A dzień każdy zapatrzony w przeszłość,
Skraca ten czas i te lata...
Panta Rei...
A łódź nadziei –
Miotana wichrami złudzeń,
We mgle oczekiwania,
Płynie –
Bo świt się zapalił różowy,
Nad horyzontem nowego dnia.
I zamyślony nad tym dniem,
Zbieram kwiaty –
Po kamienistej drodze życia.
Ocieram szybko łzy –
A jęk konania –
Zamieniam w symfonię dziękczynną –
Za te kwiaty,
Za każdą mikro – sekundę bytu,
I za nadzieję Nowego Jutra –
Składam te kwiaty
U stóp Twórcy
Tego Nowego Jutra!...
Poprzez mroki zawiei –
Panta Rei... .

Bóg tak stworzył świat, że nic nie jest w stanie spoczynku. Począwszy od neutronów i protonów tworzących materię – aż do potężnych układów galaktycznych – wszystko się porusza w ściśle zamierzonych prawach i granicach. O, jak to dobrze, „że czas płynie”, że każdy dzień i każdy upływający rok przybliża nas do Niebiańskiego Chanaanu, że kończą się dzieje grzechu, że noc przeminęła, a Brzask Tysiąclecia zaróżowił świt wschodzącego dnia.

W Boskim kalendarzu starotestamentalnym rok cywilny przypada na dzień pierwszy miesiąca siódmego – tiszri (październik). W tym dniu rozpoczynał się biblijny rok cywilny. Od tego dnia liczono lata zwykłe – lata sabatowe i lata jubileuszowe. Ten Nowy Rok był nie tylko początkiem roku cywilnego, ale również w przekonaniu Żydów był dniem pamiątki stworzenia świata oraz „Dniem Sądu”.

Prawo Zakonu nakazuje w tym dniu świąteczne zgromadzenie (3 Mojz. 23:24; 4 Mojz. 29:1), składanie specjalnych ofiar oraz wypoczynek (3 Mojz. 23:25; 4 Mojz. 29:2-6). Kończący się rok powinien nasunąć myślącemu człowiekowi mnóstwo refleksji.

Jeżeli w starożytności żydowski rolnik zbierający plony, a tęskniący za Jubileuszem, chciał wiedzieć, kiedy to będzie, to musiał z uwagą wysłuchiwać tonów szofaru. Talmud mówi, że „każdy człowiek bez wyjątku zobowiązany jest w tym dniu wysłuchiwać tonu szofaru – albowiem w chwili, w której kapłani biorą barani róg i poczynają weń dąć – „powstaje Pan z tronu sprawiedliwości i zasiada na tronie miłosierdzia, a kary odmienia w łaskę, przywraca niewolnikowi wolność...”. Pismo Święte nazywa ten dzień „Świętem przypomnienia, trąbą” – czyli „Świętem Trąb”.

Rozbrzmiewające tony szofaru są symbolem Królewskiej Obecności Chrystusa i przypominają każdemu chrześcijaninowi, że:

1. „Szofar jest przypomnieniem ofiary Abrahama w krainie Moria”.

2. „Dźwięk szofaru mówi o znaczeniu prawa Bożego. Jego dźwięki mają przypomnieć potężne dęcie w trąby, jakie rozlegało się na Synaju, kiedy człowiek otrzymał dekalog. Szofar ma więc na nowo uczulić na słuchanie Słowa Bożego”.

3. „Tak jak rok jubileuszowy rozpoczynał się brzmieniem baraniego rogu, tak też rozbrzmiewa on zbierając dwanaście pokoleń Izraela do ich ojczyzny”.

4. „Dźwięk szofaru wskazuje na czas zbliżającego się sądu ludzkości, który rozpoczął się od domu Bożego”.

5. „Przy dźwiękach szofaru przyszedł po raz wtóry oczekiwany Mesjasz”.

6. „Dźwięk szofaru budzi człowieka z uśpienia i wskazuje na jego grzech, a także na czas nawrócenia”.

7. „Szofar przypomina o zmartwychwstaniu umarłych. Na jego dźwięk otworzą się groby i zmarli powstaną do życia”.

* * *

A więc kończący się rok zmusza nas do refleksji, do duchowego rachunku sumienia, do analizy tego, co przeszło i tego, co jeszcze ma nadejść... Można by zapytać, dlaczego ta koncentracja przypadła na nów siódmego miesiąca, dlaczego akurat na koniec roku mamy rozmyślać o tym wszystkim!? Zapewne mamy tu do

czynienia z symboliką. W Starym Testamencie szczególnie liczba 7 odgrywała poważną rolę. Dla przykładu: siedem dni utworzyło tydzień zwany „szeba”, z którego siódmy dzień był błogosławiony i poświęcony Wiekuistemu Bogu (2 Mojz. 20:10-11). Co siedem lat następował „rok sabatowy” (2 Mojz. 23:10-11), a po każdym cyklu 7 x 7 lat – następował rok powszechnej restytucji, czyli „rok Jubileuszowy” (2 Mojz. 25:8). A więc kapłan na Syonie nie mógł odpowiedzieć – Panie, ja nie trąbię, ja nie wiem, który to rok, czy sabatowy, czy jubileuszowy.

A więc zbliżamy się do nowego okresu w dniach, które sumujemy wraz z naszym kalendarzem życia i każdy z nas na inny dzień założył swą tasiemkę. Aż przyjdzie ten dzień wymarzony i na Boskim i na naszym kalendarzu – bo któż z nas nie ma takiego dnia, o którym marzy i za którym tęskni... O, jak to dobrze, że czas płynie. Ale to Bóg założył czas i kazał go liczyć, a kiedy człowiek nie miał kalendarza i do dyspozycji miał tylko Słońce – to musiał pilnie słuchać, kiedy zabrzmi szofar na Syonie i wtedy wiedział, że będzie mu zwrócone to, co utracił!

Rosz-Haszana treścią swą wskazuje na eschatologiczne wydarzenia, przed którymi stoi ludzkość. Z innych tekstów Starego i Nowego Testamentu można wywnioskować, że stoimy na progu tych wydarzeń. *„Biada! Bo wielki jest ten dzień, tak że mu nie było podobnego.* (...) *Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go, a strzedz go będzie jako pasterz trzody swojej” –(* Jer. 30:7; 31:10).

A łopocąca na Syonie flaga z gwiazdą Dawida mówi nam, że żyjemy już w brzasku tego Nowego Dnia – w brzasku Tysiąclecia Panowania Chrystusa (Izaj. 52:7). A cicha noc jeszcze nad światem rozpościera swe mroki... Jednym swym skrzydłem sięga dnia wczorajszego, a z nim przeszłości – drugim skrzydłem dnia jutrzejszego, a z nim – przyszłości. Rozpostarła je jak anioł smutny i zadumany, co w locie swej wieczności zatrzymał się nad ziemi kurhanem... I zapłakał, a łzy sperlił mróz siwy i wiatr północny rozrzucił je w tysiące skrzących się brylantów po śnieżnym muślinie ziemi.

Gdzie pędzisz, srebrny globie, niby kiermasz pstry, ze swymi nędzami i swą rozkoszą – ze swym szaleństwem – z rozpętanym szałem nocy Sylwestrowej -ciągnąc za sobą niby tren w ciszy wszechświata, swą jarmarczną wrzawę – zaśmiecając Mleczną Drogę pyłem zaśmieconej atmosfery? Dokądże w pustce wirująca będziesz nas nieść, rok po roku, stale w nowe jutro, za którym tęsknimy – a ono przynosi nam nowy ból i nowy zawód... I czy tak ma być w nieskończoność?...

Dziś „starzec siwy” – któremu „Stary Rok” na imię, zamknął ostatnią kartę i datę „1993” z namaszczeniem na niej niby pieczęć położył. Zamknął w nią dni przeżyte, a Anioł Stróż złoży ją w archiwum niebios – do przeglądu na sądy Pana z ziemią! O jakże chciałoby sie rozerwać zalakowane pieczęcie owej księgi i wymazać z niej wszystkie błędy, i łzami zmyć plamy!.

Jest tylko jedna istota we wszechświecie, która może to uczynić – pamiętaj, jest to Chrystus!

Kiedy oczekując Nowego Roku ty, samotniku i wy, dusze splecione w kręgu najbliższych, ze wzruszeniem wysłuchujecie 12-tu uderzeń zegara, którego kuranty wołają „Memento mori” – wtedy owe uderzenia wyczarowują przed oczy nasze całe korowody przeszłości i jeszcze raz przeżywamy wszystkie chwile radości i smutków, a łza im towarzyszy i modlitwa.

I jeszcze raz swoją młodość przeżywamy, dziecinne i słoneczne lata, gdy świat za każdym krokiem roztaczał przed nami coraz to nowe uroki – to, o czym się marzyło, za czym tak bardzo się tęskniło – gdy jest w naszych ramionach, drżymy z radości, gdy jeszcze się nie spełniło – tęsknimy, a może w Rok Nowy!...

Gdy oczy jeszcze nie utraciły blasku swego – nie posiwiało warkoczy złoto – marzymy o jasnych i szczęśliwych dniach, nie myśląc o tym, że bruzdy poorają nam czoło w sieci zmarszczek, które życie i czas wyrysują nam na twarzy, jako odbicie tego, co przechodziło naszą duszą.

Chciałoby się ten czas zatrzymać choć na chwilę. Chwila ta, jeżeli w gronie osób kochających spędzona – pozwoli zapomnieć o wszystkich cierpieniach, o wszystkim, co się przeżyło! Pozostaw w swoim kodzie wspomnień tylko uśmiech.

Noc jest! I smutku cisza za oknami się czai. Ileż jest w chwili tej samotników i cierpiących, mocujących się o świt nowego dnia... Ileż oczu wyblakłych, wpatrzonych z rezygnacją w skrzące się mrozem ściany suteryn, ileż łez, co wylewają się nad cierpieniami i bólem swych ukochanych.

O Nocy Sylwestrowa!... Ty swym krzykiem sal balowych i rzężeniem pijackiej czkawki chcesz zag luszyć te głosy nędzy i smutku. Wlokącym się wężem roztańczonych par – pragniesz opleść i omotać tych, co chcą jeszcze myśleć i modlić się w tę noc!

Ale huragan wnet odsłoni twą nagość i zostaniesz ze swymi czcicielami nierządu i przemocy – blada i skostniała, z rozpaczą zastygłą w szklanym wzroku – co chce widzieć tylko dziś... To wolność i prawda obnaża cię i wschodzący poranek nowego dnia! Bo musi zginąć stary świat – bo Golgota, bo krzyż wydały nań wyrok! Ale jest jeszcze świat aniołów – tych, którzy posłuchali głosu Chrystusa. Oni skorzystają ze sposobności zakończenia starego roku i uklękną – aby powspominać... Dla nich noc Sylwestrowa – to noc bilansu i duchowej inwentury. Panie, Ty wiesz! Ty wszystko wiesz! Znasz naszą nędzę najlepiej i barłóg niedoli, w którym zrodz-

iła nas nędza. Codziennie prosimy Cię o przebaczenie i codziennie upadamy. Przez wir walk bratobójczych w kanibalizmie XX wieku -wołamy do Ciebie – Panie, rozprosz nasze mroki „Gwiazdą Wschodzącą”, jak w ową noc na niwach Betlejemu. Dziś, w czas Twej Parouzji, witamy Cię jako Króla i błagamy, aby Twoje królowanie święte świat zepchnęło z szalonej orbity na nowe tory – po latach ciemnoty i niewoli. Jak długo, o Panie, każesz nam jeszcze liczyć lata i dni bezpromienne? Gdy słabną siły, ześlij nam wytrwanie, abyśmy nie upadali pod krzyżem żywota, aby marzenia nasze nie rozprysły się pod bezlitosnym uderzeniem czasu… Wpatrzeni w ranne zorze – grające światłem Restytucji, widzimy nowego człowieka zrodzonego z tej walki – widzimy idealną rodzinę, doskonałą ludzkość i świat na **raj** zamieniony…

Modlitwą uskrzydlony, płyń między gwiazdy – niedługo czar pryśnie, z ostatnim uderzeniem zegara, pierzchną wizje i widm korowody… Ockniesz się – gdy rok staruszek zostawi tobie dziecię, któremu „Nowy Rok” na imię, a obok siebie znajdziesz księgę z czystymi kartami do zapisania. On Wszechmogący i Wszechmiłosierny przebaczył Ci. W Chrystusie zostawił białość twych szat i nie plam ich – a na pierwszej karcie tej księgi, złotymi zgłoskami wypisał: „Ucz się i kochaj!”.

* * *

Wielki pisarz Jack London w noweli pt. „What Life Means to Me” – porównuje ludzkość do wielkiego domu z mieszkańcami w piwnicy, na parterze i na piętrze z balkonami:

„Cieszy mnie praca na dole – z kilofem w ręku, ramię w ramię z intelektualistami, z marzycielami **i** świadomymi robotnikami. Raz po raz spoglądamy bacznie w górę i potrząsamy całą budowlą. Pewnego dnia, gdy przybędzie nam jeszcze rąk i kilofów – zwalimy ten dom wraz z jego zgniłym życiem – ohydnym sobkostwem i brudnym materializmem. A potem uprzątniemy gruzy i zbudujemy – Nowy Dom – dla całej ludzkości, w którym nie będzie pokoi dla uprzywilejowanych, gdzie wszystkie pokoje będą jasne i duże, i dla wszystkich, gdzie oddychać się będzie atmosferą czystą – szlachetną i życiodajną”!… A budowę tego domu rozpoczął już Chrystus (Obj. 19:11-16)

Jeszcze chwila –
A Parouzji panowanie,
Zrzuci korony i togi.
Jeszcze chwila –
A Zmartwychwstanie,
Lud gnębiony ubogi –
I Chrystus zasieje te kwiaty –
Co ubarwią motyla –
Jeszcze chwila!…

Kaleta Stanisław
R-
„Straż”